

Burzenie murów

Rozmowa z Ewą Wójciak, aktorką i jedną z liderów Teatru Ósmego Dnia

Kawa na ławę

Czego dziś poszukują teatry alternatywne, kiedyś kojarzone z kontestującymi?

- Do alternatywnego nurtu włączyło się wielu artystów związanych wcześniej z tradycyjnymi teatrami, którzy szukają nowych form istnienia, natomiast nie mają zamiaru niczego burzyć. Ubolewam więc nad tym, że nie łączy nas żadna idea.

A teatry plenerowe? Czy i one nie mieszczą się w tym klasycznym, niepokornym ruchu alternatywnym, lecz uciekają w formy zabawowo-ludyczne?

- Powiedziałabym, że poza Teatrem Biuro Podróży i Teatrem Ósmego Dnia nie ma właściwie teatru plenerowego - w skali nawet Europy - który podejmowałyby naprawdę istotne wątki. Ten teatr - niestety - bardzo się komercjalizuje, bo łatwo się sprzedaje, jeśli robi bajki dla dorosłych czy dla całych rodzin.

A bajki nie są już nam potrzebne?

- Są potrzebne, ale jestem za bajkami z treścią. Nie bawią mnie ogólnorozrywkowe efekty.

Dlaczego?

- Żyjemy w świecie, w którym wszystko nastawione jest na to, żeby nas bawić. Od telewizji i kina poczynając. To jest tendencja, która przyszła z Zachodu. „Raduj się życiem” - oto ta dewiza - nie przejmuj się, i tak wiadomo, że dzieje się tyle złego. Dlatego wrzucam ramionami na te nadmuchiwane balony, żaby i kukły nadludzkiego rozmiarów, tudzież naiwności opowieści sączonych na ulicy. Bo obowiązkiem teatru jest zdobyć się na coś więcej, zwłaszcza kiedy wszyscy trudnią się tylko tym, by sprawić sobie przyjemność.

Co zatem wasz teatr planuje ważnego?

- Przygotowujemy duży projekt na sierpniowy festiwal w Danii, gdzie zagramy nasz „Szczyt” na festiwalu w Aarhus, którego hasło brzmi: „10 lat po upadku muru berlińskiego”.

Rzeczywiście, to przecież w tym roku minie 10 rocznica tego niesłychanego wydarzenia, które odmieniło Europę, a może i świat. Polacy jakby o



tym zapomnieli.

Niestety, mimo że Polska miała w tym swój duży udział, jedyną propozycją znad Wisły będzie z tej okazji wspólne przedsięwzięcie Ośrodka KARTA - który jest jego inicjatorem - i naszego teatru w Berlinie. W supernowoczesnym budynku Daimler-Benz, w przepięknym holu, wielkim jak katedra gotycka, wysokim na 30 metrów, a długim na 85 metrów, będziemy obudowywać wielką wystawę fotograficzną działaniami teatralnymi. Ta wystawa będzie dokumentować działalność „Solidarności” i ruchów opozycyjnych w okresie PRL-u. Naszym zadaniem będzie uteatralnić tę ekspozycję i całą przestrzeń. Chcemy skorzystać z naszych doświadczeń scenograficznych z „Ziemi niczyjej”, może nawet zbudujemy mur.

Podobno w roku 2000 Teatr Ósmego Dnia przyłączy się do „Podróży komediantów”, wielkiej eskapady kilku teatrów po Europie?

- Byłby to taki objazdowy festiwal z udziałem teatrów z kilku krajów, przy czym korzystalibyśmy z wielkiego namiotu teatralnego jednej z francuskich grup, która to przedsięwzięcie wymyśliła. Ten namiot daje możliwość zbudowania „oper w dżungli”. Nie chcemy się odgradzać murem „rampy” od społeczności, dla których wystąpimy w różnych miejscach - w Polsce, we Francji, w Hiszpanii i we Włoszech. Pragniemy być obecni w tych społecznościach przez cały czas przebywania pośród nich. Myślę, że tam gdzie rozkładać będziemy nasze miasteczko teatralne, dołączą do nas także inne jeszcze zespoły.

Rozmawiał: Błażej KUSZTELSKI